Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 22. MARCA 1923. NR. 47. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655

† Ks. arcybiskup Bilczewski.

Lwów. (Telef. wł.) **Dziś, we wtorek, 20 marca, o godz. 2 i pół popoł. zmarł Ks. Arcyb. Bilczewski. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 10-tej rano.**

Zgon ks. arcyb. Bilczewskiego jest ciężkim ciosem dla polskiego Kościoła i wielką stratą dla całego Narodu. Umarł arcypasterz dużej archidyecezyi kresowej, której katolicyzm i polskość przez 23 lat z niestudzoną energią, z zapałem i bezgraniczną ofiarnością umacniał. Gdy Ukraińcy zawładnęli tym krajem, pierwszy ich atak skierował się na owe właśnie przez arcyb. Bilczewskiego założone kaplice, kościoły i ekspozytury, które były fortecami katolicyzmu i polskości w Małopolsce Wschodniej. Wielki biskup i Polak był także znakomitym uczonym archeologiem i teologiem, a Jego obywatelska wartość nigdy chyba nie świeciła blaskiem silniejszym, jak w latach próby 1914—19, w latach kilkakrotnych inwazyi, które nawiedzały Lwów i Małopolskę Wschodnią. Wiernie i nieustraszenie stał w pierwszym szeregu obrońców Lwowa. Śmierć przerwała pracę, jaką na ruinach wojny z niezłamaną energią prowadził nad odbudową archidyecezyi. Bóg pozwolił Mu przecież usłyszeć przed zgonem radosną wiadomość o zatwierdzeniu granic wschodnich Polski.

Dziś łączymy się z całą katolicką Polską w żałobie i hołdzie przed trumną wielkiego Biskupa i Polaka.

Urodził ks. Józef Arcyb. Bilczewski w r. 1860, 20 kwietnia w Wilamowicach (pow. Biała). Początkowe nauki pobierał w miejscu rodzinnnem i Kętach; studya gimnazyalne ze stopniem celującym ukończył w Wadowicach, teologiczne zaś w Krakowie. Wyświęcony na kapłana w r. 1884 otrzymał posadę wikaryusza w Mogile. Zwrócono jednak rychło uwagę na jego wybitne zdolności. Studyuje dalej we Wiedniu, gdzie się doktoryzował, i w Rzymie, gdzie pod kierunkiem znakomitego Jana de Rossi oddaje się badaniu katakomb i zbiera obfite materyały do późniejszego dzieła p. t.: **„Archeologia chrześcijańska“**. Po powrocie do kraju spełnia obowiązki wikaryusza w Kętach, w **Krakowie** (przy kośc. św. Piotra) i pomocniczego katechety w gimnazyum św. Anny. W r. 1890 habilituje się jako docent teologii dogmatycznej generalnej. W r. 1891 przenosi się do Lwowa, powołany na profesora teologii dogmatycznej szczegółowej. Pracuje niezmordowanie w dalszym ciągu. Korzysta z udzielonych urlopów do dalszych badań katakombowych, których owocem było monumentalne dzieło **„Eucharystya w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych“**. To było powodem, że krak. Akademia Umiejętności zaliczyła go w poczet swoich członków.

W r. zaś 1900 otrzymuje nominacyę na arcybiskupa lwowskiego, a 21 stycznia 1901 sakrę biskupią.

Na tem stanowisku okazał wielkie przymioty ducha. Co roku wydawał do wiernych świetne listy pasterskie, w których głębia myśli łączy się z prostotą i literacką poprawnością formy, a katolickie ujęcie zjawisk życia ze znajomością jego współczesnych prądów. Znakomitym zwłaszcza jest jego list do młodzieży „o charakterze“, który lwowskie kuratoryum wprowadziło obowiązkowo w skład bibliotek gimnazyalnych. Ostatnim zaś, tuż przed śmiercią wydanym, jest list **„o miłości Ojczyzny“**, testament wielkiego Księcia Kościoła i gorącego patryoty.

W czasie wojny daleki od walk politycznych, jednak złączony z wiernymi swej dyecezyi, stał się celem dla denuncyatorów austryackich, a przedmiotem miłości całej Polski, która z Jego nieustraszonej postaci uczyła się praktycznie przywiązania do idei narodowej. Niestety, te i późniejsze wypadki podkopały Jego zdrowie i przyśpieszyły zgon.

Cześć pamięci znakomitego Biskupa i wielkiego Obywatela.

A. W. donosi, jakoby „domniemanym następcą śp. arcyb. Bilczewskiego był ks. biskup Twardowski“. Pomijając już niestosowność takiego doniesienia w jednym telegramie z wiadomością o zgonie śp. Arcybiskupa, z czego czytelnik mógłby mylnie wnioskować, że już za życia śp. arcyb. Bilczewskiego myślano o Jego następcy, chcemy zauważyć, że procedura przy obsadzaniu stolicy biskupiej jest tego rodzaju, iż wyklucza obecnie wszelkie domniemania, jako tako uzasadnione. Jeśli się więc nie chce uprawiać zabawy z rzucaniem rozmaitych nazwisk, to lepiej będzie na razie żadnego nie wymieniać.

Francya a Rosya sowiecka.

Cokolwiek możnaby było zarzucić polityce trzeciej Republiki francuskiej, począwszy od czasu zawarcia traktatu frankfurckiego, a kończąc na chwili zawarcia traktatu wersalskiego — to jednak każdy nieuprzedzony przyznać jej musi, że była zawsze giętką, zawsze zdolną do wyzyskania pomyślnych dla siebie konjunktur i nie mającą cech upartego a krótkowzrocznego doktrynerstwa. Dzięki tym właściwościom mogła republikańska Francya, między innemi, oprzeć się, gdy było to jej potrzebnem, a właściwie koniecznem, na carskiej Rosyi, a później nawiązać serdeczny stosunek („l'entente cordiale“) z „przewrotnym Albionem“, uchodzącym w przekonaniu wielu Francuzów poniekąd za dziedzicznego wroga Francyi, bez względu na formę rządu w niej panującą.

Owa giętkość polityki, kierowanej z „quai d'Orsay“ okazuje się też tymi czasy w sposób nader charakterystyczny.

Od chwili zawładnięcia Rosyą przez „regime“ sowiecko-bolszewicki, a dokładniej powiedziawszy, po oświadczeniu rządu komisarzy ludowych, że nie uznają rosyjskich długów, zaciągniętych za granicą, a więc i we Francyi, padło z Paryża hasło: „Rosya sowiecka dla nas nie istnieje!“ Jednakże tego rodzaju hasła na stałe rozsądnego polityka obowiązywać nie mogą. Życie polityczne i ekonomiczne narodów jest kalejdoskopem, przynoszącym nieustannie nowe, często wprost ze sobą sprzeczne obrazy, do których trzeba się stosować pod grozą pozostania poza nawiasem tego życia.

Kierownicy zagranicznej polityki Francyi, przekonawszy się, że podejmowane przez nich pośrednio próby obalenia rządu sowieckiego nie dają pozytywnych wyników, przyszli do przekonania, iż trzeba szukać jakichś sposobów porozumienia się z Rosyą, nie będącą, koniec końców, „une quantite negligeable“ pod względem gospodarczym i politycznym i mogącą, ewentualnie, uiścić się ze swych zobowiązań pieniężnych wobec Francyi. Zaczęto więc, ale z wielką ostrożnością przygotowywać ze strony francuskiej teren przyszłego porozumienia, zaczynając od sondowania możliwości **nawiązania stosunków handlowych między Francyą a Rosyą** z pozostawieniem narazie polityki na boku.

Sprawa nawiązania tego rodzaju stosunków nie była dotąd wprawdzie poruszoną w parlamencie francuskim, ale publiczną tajemnicą jest w Paryżu, że gabinet Poincare'go żywo się nią zajmuje i pragnie, aby naprzód wypowiedziała co do niej swe zapatrywania opinia publiczna poza forum parlamentarnem. Stąd też nawiązanie francusko-rosyjskich stosunków handlowych omawiane jest nieustannie na łamach dzienników francuskich a pokazuje się, z odnośnych artykułów, że opinia publiczna we Francyi nie zapatruje się na tę sprawę jednozgodnie.

I tak, jeden z najpoważniejszych publicystów i znawców spraw ekonomicznych, August **Gauvin**, występuje bardzo ostro w „Journal des Debats“ przeciw jakiemukolwiek porozumieniu z dzisiejszą Rosyą, opartą na zasadach wprost sprzecznych z temi, które stanowią podstawę życia społecznego w całej Europie. Specyalnie zaś Francya pod żadnym pozorem nie może i nie powinna uznać bezpośrednio, a choćby nawet pośrednio, komunistycznych wywłaszczeń. Zresztą Francya, ignorując rządy sowieckie w Rosyi, nie jest odosobnioną, gdyż Stany Zjednoczone stoją na tymsamym punkcie wobec Rosyi sowieckiej.

Zwolennicy zaś pośredniego zbliżenia się do Rosyi, uznając do pewnego stopnia słuszność argumentacyi przeciwników, rozumują w ten sposób: „W tej chwili nikt nie może myśleć na seryo o usunięciu rządów sowieckich siłą. Większość państw europejskich w ten, albo inny sposób nawiązała już stosunki z Rosyą. Jeżeli więc Francya będzie nadal trwała w swym dotychczasowym bezpłodnym dogmatyźmie odnośnie do Rosyi, to może mieć wprawdzie chwilowe zadowolenie moralne, ale naraża się na to, że inni ubiegną ją w Rosyi. W ten sposób wpływ nasz na Rosyę zostanie, być może, na zawsze podcięty. Powinniśmy tedy wysyłać do Rosyi naszych kupców, naszych inżynierów i wogóle starać się, podobnie jak Niemcy, o odegranie roli w odbudowie ekonomicznej Rosyi“.

W ten sposób rozumują nie tylko socyaliści i radykali, ale nawet koła, blisko stojące obecnego rządu, czego wyrazem są liczne artykuły w tej materyi, ogłaszane przez półurzędowy „Temps“.

Najsilniej przemawia za nawiązaniem stosunków gospodarczych przywódca radykałów, Edward **Herriot**, którego wycieczka do Rosyi niedawno narobiła tyle hałasu w Europie. W dzienniku „L'Information“ wylicza on praktyczne korzyści, jakie Niemcy zdobyli już w Rosyi pod postacią najróżnorodniejszych koncesyj i podnosi z naciskiem, że rząd sowiecki chce ze wszystkimi państwami nawiązać stosunki naprzód handlowe a następnie polityczne.

Rzecz prosta, że rząd francuski nie może patrzeć obojętnie na zdobycze natury ekonomicznej, poczynione dotąd w Rosyi przez największego wroga Francyi, tj. Niemcy i to tem więcej, że po tych zdobyczach przyjść musi kolej na zdobycze natury politycznej. Musi on coś czynić, aby na tym terenie nie zostać zdystansowanym. I kto wie, czy gładkie przyznanie nam granic wschodnich — **zgodnie z postanowieniami traktatu ryskiego** — nie jest pośrednim refleksem stanowiska, jakie Francya zamierza zająć wobec Rosyi. Uznanie bowiem, choć milczące, owego traktatu, przez Francyę, a za jej wpływem i przez resztę aliantów, wskazuje, że w Paryżu uznano za prawomocny akt zawarty z Rosyą sowiecką, wobec której Francya żywiła dotąd uczucia mocno nieprzyjazne.

W każdym razie nawiązanie jakichś stosunków, choćby tylko handlowych, między Paryżem a Moskwą, będzie zaszachowaniem Niemców, cieszących się dotąd nadzwyczajnymi przywilejami w Rosyi. Dla nas zaś taki obrót rzeczy będzie wielce pomyślnym. Tylko bowiem współpraca Francyi i Polski w Moskwie może zażegnać niebezpieczeństwa, jakiemi grozi nam nieznana przyszłość Rosyi. **n.**

Wyznaczenie granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 17 marca komisya graniczna na G. Śląsku zatwierdziła szczegółowo i **ostatecznie bieg granicy północnego odcinka w powiecie lublinieckim i tarnogórskim.** Pozostaje jeszcze wykreślenie granicy na odcinku południowym w Rybnickim. Nastąpi ono dn. 25 kwietnia.

Los kopalń Delbrücka będzie rozstrzygnięty po wysłuchaniu opinii rzeczoznawcy, wyznaczonego przez Radę ambasadorów. Po Wielkiej Nocy rozpoczną się roboty techniczne na terenie granicy.

O MANDAT CALONDERA.

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 14 maja upływa **termin roczny urzędowania Calondera**, prezesa komisyi rozjemczej. Rada Ligi narodów prawdopodobnie przedłuży mandat Calonderowi jeszcze o rok.

O. Genocchi wyjechał do Rzymu.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska“ donosi, że dziś o godzinie 2 po południu wizytator papieski **O. Genocchi wyjechał ze Lwowa do Rzymu.**

Odroczenie procesu arcyb. Cieplaka?

Warszawa. A. W. W Moskwie rozeszły się pogłoski, że proces arcybiskupa Cieplaka i 14 księży wyznaczony na 21 b. m. nie odbędzie się w tym terminie, gdyż władze sowieckie **zamierzają sprawę arcyb. Cieplaka rozpatrywać jednocześnie ze sprawą patryarchy moskiewskiego Tychona.**

Obrady kolejowe polsko-rumuńskie.

Lwów. P. A. T. W Dyrekcyi kolejowej toczyły się obrady w sprawie **uregulowania bezpośredniego ruchu tranzytowego z Rumunii przez Polskę do Niemiec, Czechosłowacyi i Austryi.** W naradach uczestniczyli delegaci rumuńskiego ministerstwa kolei, dyrektor czerniowieckiej dyrekcyi kolejowej Micescen, inspektor Tittinger, delegacya Ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie, przedstawiciele dyrekcyi kolejowych lwowskiej i stanisławowskiej. Przedmiotem obrad była też między innemi sprawa uregulowania **bezpośredniego ruchu osobowego.** Prace konferencyi trwały dwa tygodnie i zakończyły się podpisaniem protokołu przez przedstawicieli rumuńskich i polskich władz kolejowych.

AKADEMIA POSELSKA.

Lwów. P. A. T. Dzienniki ogłaszają, że dnia 24 b. m. odbędzie się **we Lwowie akademia poselska,** na którą przybyć ma pos. Korfanty i liczne grono posłów i senatorów.

Skandale posłów kresowych w Sejmie.

P. P. S. I WYZWOLENIE POPIERAJĄ ŻYWIOŁY ZBRODNICZE Z KRESÓW. — ÓSEMKA, PIASTOWCY I N. P. R. SOLIDARNIE GŁOSUJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy końcu wtorkowego posiedzenia Sejmu na porządku dziennym stały dwa wnioski nagłe posłów białoruskich, podpisane przez wszystkie ugrupowania 16-ki. Tyczyły się one **masowych aresztowań Białorusinów w Grodzieńszczyźnie**, a także więźniów białoruskich, osadzonych w sądach okręgowych w Białymstoku i Grodnie. Podczas omawiania obu tych wniosków zaszły wypad**ki, jakich Sejm polski od swego istnienia nie widział.** Mianowicie wnioski domagały się, ażeby wybrać komisyę sejmową do zbadania masowych aresztowań i domagające się **przeprowadzenia dochodzeń w obu tych sprawach.**

Przy motywowaniu nagłości zabrał głos Białorusin Baranowski, który żalił się na liczne aresztowania rzekomych kooperatystów i działaczy oświatowych białoruskich. Przeciw nagłości wystąpił pos. Hryckiewicz (chrześc.-nar.), który rozpoczął swe przemówienie od **wyrażenia zdziwienia, że pos. Baranowski zasiada tutaj w Sejmie. Wywołało to niesłychane wrzenie na całej lewicy, a szczególnie mocno stawali w obronie Baranowskiego: Wyzwolenie, Ukraińcy, Białorusini i socyaliści.** Te same ugrupowania nieustannie przeszkadzały Hryckiewiczowi, który stwierdził, że **oskarżeni są komunistami i za propagandę komunistyczną są więzieni.**

Kolejno zabrał głos pos. ks. Ad. Stankiewicz z klubu białoruskiego i zaczął dość długo przemawiać wśród wrzenia w Izbie. Pomiędzy Ukraińcami, Wyzwoleniem, Białorusinami a **ugrupowaniami narodowemi, Piastowcami i N. P. R-em nieustannie trwała bardzo ostra szermierka słowna, która przeobraziła się wprost w burzę.**

Po pos. Stankiewiczu **zabrał głos min. sprawiedliwości Makowski i odczytał listę oskarżonych. Na liście tej figuruje również pos. Baranowski i pos. Jakowiuk.** Indywidua wymienione przez min. Makowskiego, są oskarżone o **zdradę stanu i organizowanie zbrojnego spisku przeciwko państwu polskiemu.**

Rewelacya ta wywołała ogromne wrażenie **w Izbie,** tembardziej, że min. Makowski w dalszych swoich wywodach na podstawie aktów zaznaczył, że wśród tych, o których walczą ks. Ad. Stankiewicz i inni Białorusini, w towarzystwie całej 16-ki, **znajdują się notoryczni zbrodniarze, popełniający nietylko kradzieże i rabunki, ale także mordujący całe rodziny!**

Wyjaśnienia ministra zaskoczyły „Wyzwolenie“, którego leaderzy zebrali się na krótką konferencyę, jak mają dalej postępować. W rezultacie przystąpiono do głosowania. Nagłość **wniosku została odrzucona;** za wnioskiem Białorusinów, stających w obronie zbrodniarzy i zdrajców stanu — głosowały następujące **stronnictwa: „Wyzwolenie“, żydzi, Niemcy, socyaliści, Ukraińcy i Białorusini. Przeciw głosowała 8-ka, N. P. R. i Piastowcy.**

Kiedy posłowie wyszli ze sali sejmowej, podniecenie przeniosło się na kuluary. Na schodach, przed klubem białoruskim przyszło do tak **burzliwej wymiany zdań, że zdawało się, iż przyjdzie do rękoczynu.**

Wniosek pos. Stankiewicza był błyskawicą oświetlającą gangrenę i brak instynktu państwowego wśród tych ugrupowań mniejszości, które wtargnęły do Sejmu z listy 16-ki (blok mniejszości). Słusznie tedy wołano: Stawiajcie więcej takich wniosków, niech się świat przekona, czem wy jesteście i kogo wy bronicie!

Są dalej podporą rządu.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny“ donosi, **że wbrew pogłoskom,** jakoby klub białoruski przeszedł do opozycyi, posłowie **wspomnianego klubu zapewnili przedstawiciela „Kuryera Porannego“, że Białorusini nadal mimo zastrzeżeń co do polityki rządu popierają obecny gabinet.**

Podatek gruntowy.

Warszawa. (A. W.) Na posiedzeniu komisyi skarbowej, podczas dyskusyi nad reformą podatku gruntowego, referent poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) **domagał się zniesienia podatku budynkowego i rozłożenia go na podatek gruntowy.** Według projektu rządowego, **podatek gruntowy ma być podniesiony 120 razy,** budynkowy również ma uledz odpowiedniej podwyżce. Referent proponuje podniesienie podatku gruntowego z morgi do kwoty 8000 marek i podatku budynkowego w wysokości 2400 mk. W ten sposób podatek gruntowy wynosiłby — zgodnie z projektem rządowym — 10.400 mk. i obejmowałby zarazem podatek gruntowy i budynkowy. Ponadto referent proponuje progresyę podatkową stosunkowo do wielkości majątków. Przy takim systemie **rząd otrzymałby 800 miliardów tego podatku, zamiast preliminowanych 520 miliardów.** Przedstawiciel Ministerstwa skarbu prosił **o odroczenie dyskusyi,** celem sprecyzowania stanowiska rządu w tej sprawie.

Wywóz drzewa za opłatą.

Warszawa. (A. W.) „Gazeta Warszawska“ podaje, że komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wprowadzenie zakazu wywozu wszelkiego drzewa nieobrobionego z tem zastrzeżeniem, że **główny urząd przywozu i wywozu będzie mógł wydawać pozwolenia bez rozpatrzenia merytorycznego, pobierając odpowiednią** płacę za pozwolenia. Uchwalono również, że **wywóz drzewa miękkiego ma być obłożony opłatami w rozmiarze 40% zysku wywozowego.** Uchwały te mają za cel możność uchwycenia walut obcych z eksportu.

ODZNACZENIE POLICYI W WILNIE.

Wilno. P. A. T. Wczoraj o godz. 10 rano na placu Łukiskim odbyło się uroczyste **udekorowanie żołnierzy straży granicznej i funkcyonaryuszy policyi państwowej, odznaczonych podczas obejmowania pasa neutralnego.** Uroczystość rozpoczęła się Mszą polową, odprawioną przez biskupa Bandurskiego.

KONSUL FRAN. DZIĘKUJE ZA „ORLĄTKO“

Lwów. P. A. T. Dzienniki donoszą, że po **przedstawieniu „Orlęcia“ Rostanda zjawił się w dyrekcyi teatru konsul francuski** wraz z członkami konsulatu i złożył serdeczne podziękowanie za przedstawienie dzieła francuskiego poety. Oświadczył on, że przepych dekoracyi, kostyumów i doskonała gra artystów, a zwłaszcza pietyzm, z jakim wykonano przedstawienie, wzruszył wszystkich do głębi. Jeden z członków konsulatu zaznaczył, że prześle o tem przedstawieniu sprawozdanie do dzienników paryskich

Olbrzymie fałszerstwo banknotów polsk

Wiedeń. P. A. T. Wykryte tu fałszerstwo banknotów polskich było największem fałszer**stwem,** jakie wogóle w tym zakresie wykryto w Wiedniu. Pomocnikiem głównego fałszerza, Zizmanna, był mechanik Jan Domański, oraz chemigraf Teodor Koelz. Urządzenie warsztatów fałszerzy kosztowało 100 milionów koron. Falsyfikaty poczęto sporządzać w styczniu, druk trwał 2 i pół miesiąca i teraz banknoty były gotowe do puszczenia. Były one pakowane w paczkach po 100 sztuk.

W ostatnich dniach w warsztacie fałszerzy panował ożywiony ruch. Znoszono kufry z podwójnemi dnami i innemi schowkami, które Zizmann napełniał falsyfikatami. U aresztowanej w Hohenau Stockhammerowej znaleziono **31 milionów marek polskich.** U Zizmanna skonfiskowano **38,072.000 mk.,** u Koelza **7,600.000 marek,** u innych **900,000, razem przeszło 78 milionów.** Poza tem w ostatnich dniach w jednym z banków wiedeńskich jakiś nieznany osobnik wymienił 425.000 mk. polskich w fałszywych banknotach, których jednak nie poznano.

Także Niemcy fałszują banknoty.

Berlin. P. A. T. W Hallensee pod Berlinem wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy, która od wiosny 1922 r. **w Niemczech północnych, Francyi, Polsce i Belgii puszczała w obieg dobrze podrobione 10 funtowe baknoty.** Banknoty te były tak dobrze podrobione, że nawet kilka angielskich banków padło ofiarą oszustów. Podejrzenie padło na koła rosyjskich emigrantów. Aresztowano rosyjskiego artystę-malarza Miasojedowa. W mieszkaniu jego w Hallensee znaleziono fałszywe banknoty 100-dolarowe, które były łudząco podobne do oryginalnych. Miasojedow oświadczył, że nie miał wspólników.

LUDNOŚĆ SPRZEDAJE DOLARY.

Warszawa. P. A. T. Pisma warszawskie donoszą: W przeciągu ostatnich dwóch dni **P. K. K. P. zakupiła około 500.000 dolarów,** zniesionych przez różne koła ludności, które w tym czasie **sprzedawały tłumnie dolary** z powodu spodziewanej zwyżki marki polskiej.

Bezpieczeństwo Europy.

Paryż. P. A. T. Z Londynu donoszą, że opinia angielska zajmuje się sprawą **bezpieczeństwa Europy.** Według „Echo de Paris“, rząd angielski przygotowuje **szereg planów w sprawie paktów gwarancyjnych między Francyą, Anglią i Belgią oraz między Polską, Czechosłowacyą a Rumunią.** Do tego ostatniego paktu miałaby się przyłączyć później Grecya.

Z dnia politycznego.

30-lecie P. P. S.

P. P. S. odbyła w ostatnią niedzielę „uroczyste akademie" ku uczczeniu swojego 30-lecia w Krakowie, Lwowie, Warszawie. Dość oryginalnie wypadła cała „uroczystość" w stolicy P. sen. Limanowski — jak donosi „Robotnik" — „po uciszeniu się sali"... „wyraził ubolewanie nad tem, że P. P. S. w swych szeregach ma wprawdzie dużą (?), ale tylko część proletaryatu robotniczego. Reszta bądź trzyma się klamek pańskich..., innych trzyma zżala niewola duchowa albo strach przed żydami" itd. I p. senator ma racyę; robotnik przejrzał już, widzi, że P. P. S. prowadzą na swoim pasku żydzi.

Poza tym jednym smutnym epizodem, cała akademia była wesoła! Śpiewano, deklamowano o kotkach, skowroneczkach, a naczelny redaktor „Robotnika", p. Perl, opowiadał „bardzo ciekawe i niemniej zabawne epizody, które wywoływały ogólną wesołość". Taksamo „ogólna wesołość" panowała, gdy p. Perl zaznaczył, „że P. P. S. swych najlepszych ludzi i pierwszych redaktorów „Robotnika" oddała Państwu na najwyższe, naczelne stanowiska, co wszakże nie znaczy jeszcze, że każdy redaktor „Robotnika" ma to najwyższe stanowisko piastować". (Wesołość).

Oryginalna akademia, która wywołuje co chwila „ogólną wesołość". Dzisiejsi członkowie P. P. S. nie mogą się od wesołości powstrzymać, gdy im ostatni Mohikanie polskiego socyalizmu opowiadają o swoich „bojach i trudach".

Dzień modlitwy za pomyślność Francyi i Polski.

Paryż, 12 marca 1923.

Polonia paryska obchodziła wczoraj, 11-go marca, dzień modlitwy za pomyślność Francyi i Polski. W kościele polskim było pełno. Zawiadomiono o nabożeństwie tylko Polaków, aby przez zaproszenie i Francuzów nie narazić setek uczestników na pozostanie poza kościołem. Był to więc polski dzień modlitwy za pomyślność i Polski i Francyi. Obecna ciężka chwila, która swoją niepewnością zmusza oba zaprzyjaźnione narody do trzeźwej czujności, nadaje się znakomicie do urządzenia modlitw za pomyślność obu narodów. Z pomiędzy Polaków nie zabrakło nikogo. Był p. poseł Zamoyski, jego urzędnicy i rodzina, konsulat, misya wojskowa, oraz liczne stowarzyszenia polskie były również obecne. Przedewszystkiem zaś wypełnili kościół robotnicy polscy.

Ks. rektor Szymbor odprawił cichą Mszę św., po której przemówił po francusku do Kardynała Dubois, **który odwiedził wczoraj po raz pierwszy kościół polski, wybierając umyślnie ten dzień modlitwy, aby się módz połączyć z modłami Polaków. Po wytłómaczeniu celu uroczystości ks. Szymbor postawił pytanie: dlaczego się modlimy specyalnie za Francyę przy naszych gorących modłach za Polskę? Następnie wspomniał o zasługach Francyi dla zmartwychwstającej Polski i mówił:**

„Kiedy bolszewicy zagrażali naszemu istnieniu, biskupi Francyi zrozumieli dobrze, że w osobie Polski Chrześcijaństwo było zagrożone. Biskupi Francyi zwrócili się do swoich wiernych i nakazali we wszystkich kościołach modły za Polskę. Cały świat chrześcijański zadrżał, gdy się fala bolszewicka zbliżała do Warszawy. Cała katolicka Francya błagała o łaskę Niebios dla Polski. Sam generał Weygand powiedział do Nuncyusza Apostolskiego: „Chwila jest bardzo krytyczna. Wszystko przygotowane do obrony, ale ja mam większą ufność w waszych modlitwach, aniżeli w naszej broni". Ten gest naprawdę katolicki Episkopatu francuskiego przypomniał biskupom Polski, że między Francyą i Polską istnieje nie tylko braterstwo broni, ale i braterstwo dusz; ten gest zawiadomił naszych biskupów o tem, że na Zachodzie oceniają potrzebę katolickiej Polski na Wschodzie, potrzebę silnego i wytrzymałego wału na granicach wschodnich Chrześcijaństwa. **Dlatego szukali biskupi Polski żywego zbliżenia z biskupami Francyi, oraz bliższych i ściślejszych stosunków.** Szczęśliwymi są oni, że ich pragnienia spotkały się z temi samego pragnieniami Episkopatu francuskiego. Jako delegat biskupów Polski przy boku Episkopatu Francyi byłem upoważniony zapewnić o tem Waszą Eminencyę. Dzisiaj, w tym dniu modlitwy za dobro obu narodów, czynię to uroczyście. Biskupi Polski bowiem wiedzą o tem, że Wasza Eminencya znajduje się dzisiaj w tej kaplicy między Polakami. Za wszystko, co nam Francya dobrego uczyniła, za wysiłki w Wersalu, za pomoc na Górnym Śląsku, za cud Wisły, za modlitwy Biskupów francuskich, za Wasze tak żywe uczucia przyjaźni i braterstwa dla Polski, niechaj Wasza Eminencya przyjmie najżywszą wdzięczność naszych serc wdzięcznych i **aby upewnić, oraz zaświadczyć o sojuszu i braterstwie katolickiej Polski z katolicką Francyą, niechaj Wasza Eminencya raczy przyjąć hołd biskupów Polski, hołd Polski semper fideli dla pierworodnej Córki Kościoła".**

Uśmiech zadowolenia na twarzach Rodaków był cichą wymową uczuć Polaków obecnych na nabożeństwie. Gdy przed ołtarzem stanął J. Em. Kardynał Dubois i zaczął mówić, wstrzymywano nawet oddech, aby tylko dobrze usłyszeć odpowiedź na hołd biskupów Polski. Kardynał Dubois ma dźwięczny głos, postać średniego wzrostu, twarz uśmiechnięta. Liczy około 60 lat. Uderzyła nas prostota jego przemówienia. „Francuzi są szczególnie wrażliwi na wyrazy przyjaźni i wdzięczności — mówił. — Polska w dziejach świata zapisała niejedną przepiękną kartę. Z Francyą była zawsze w stosunkach najbardziej przyjaznych Dlatego cieszę się, że mogę się znaleźć wśród Polaków we własnej dyecezyi i proszę ich, by pamiętali, że w Paryżu jestem ich duchownym Ojcem, do którego mogą się zwrócić z całem zaufaniem". Ks. Szymborowi, jako delegatowi Episkopatu Polski, dziękuje za hołd, zapewnia go w imieniu katolickiej Francyi o uczuciach przyjaźni i braterstwa, oraz wyraża życzenie, by przyjaźń Francyi z katolicką Polską przyczyniła się do tego, iżby piękny sztandar polski zwycięsko powiewał nadal nad swoimi ziemiami; o to się modlił w ten dzień modlitwy.

Po błogosławieństwie, w zakrystyi przyjmował hołd Polaków. Dla każdego z nas znalazło się ciepłe i zachęcające słówko. Gdy się zbliżył do niego p. Cieszkowski, staruszek-powstaniec z 63-go roku, kardynał oświadczył głośno: „Jestem szczęśliwy, że mogę Panu rękę ścisnąć".

Po umowie wojskowej, handlowej i robotniczej, zapoczątkowanie bliższych stosunków Episkopatu francuskiego z polskim jest nowem **ogniwem wielkiego i silnego łańcucha przyjaźni, który nas łączy z Francyą. Jest rzeczą pewną, że stosunki te przynieść nam mogą dużo dobrego, gdyż katolicyzm we Francyi dzisiaj świeci pełnem światłem.**

Ks. F. Machay.

Podejrzani agitatorowie.

W związku z żywą agitacyą Czechów w Polsce, otrzymujemy następujące uwagi:

Propagatorami „porozumienia" Czechów z narodem polskim są: p. Adolf Czerny, literat czeski i p. Jerzy Kurnatowski, Polak, „honorowy" członek husyckiej „Kostnickiej Jednoty" praskiej. Społeczeństwo polskie winno wiedzieć, kim są obaj działacze. P. Czerny jest gorliwym członkiem i agentem husyckiej „Kostnickiej Jednoty" praskiej, która w Polsce nie widzi nic innego, jak „słowiańską Hiszpanię". Dlaczego Hiszpanię? Na to daje odpowiedź główny organ tego kółka husyckiego „Kostnicke Jiskry" (nr. 10 z r. 1921), pisząc dosłownie: **„Polska jest opanowana duchem rzymskim".** Dalej w nrze 21 z r. 1921: **„Polska jest słowiańską Hiszpanią, cierpiącą na megalomanię rzymsko-romantyczną".** Sam zaś p. Czerny przemawiając na kongresie „Jednoty", powstawał przeciw „ciemnocie rzymskiej" i wzywał ludność katolicką Czech, by opuściła „zgniłe" towarzystwo katolickie. P. Czerny oczywiście nie pochwali się tem w katolickiej Polsce. Nie byłby Czechem, gdyby się w prawdziwem świetle pokazał ludności polskiej, podobnie zresztą, jak i jego przyjaciel p. Kurnatowski. Kiedy „Kostnicka Jednota", która dała pierwszy sygnał do powalenia kolumny Matki Boskiej w Pradze i tysiąca posągów św. Jana Nepomucena, wybrała p. Jerzego Kurnatowskiego swym „honorowym" członkiem, wtedy p. Czerny zawiózł mu owo odznaczenie do Warszawy. A za jakie zasługi otrzymał je p. Kurnatowski? Chyba nie za co innego, jak za to, że pracuje w Polsce dla „nowej reformacyi kościelnej", że chce wytworzyć ów „nowy" i kulturalniejszy od dzisiejszego „typ" narodu polskiego (sic!) (nr. 21 „Kostnickych Jisker" z r. 1921). Z tego powodu jest p. Kurnatowski dla „Kostnickiej Jednoty" bardzo **„sympatycznym" Polakiem.** Dla tej „nowej reformacyi" polskiej stworzono „Klub Słowiański" w Warszawie i to z prezesem p. Kurnatowskim, dalej z członkami pp. Czernym, Wydrą i jeszcze kilku Czechami, którzy wszyscy pod firmą Klubu „słowiańskiego" będą oczywiście prowadzić w sercu katolickiej Polski husycką politykę czeską.

Obecnie jeździ z odczytami po Polsce p. Czerny. Należałoby go zapytać, jakie stanowisko zajmuje wobec nowej, przez p. Kurnatowskiego zapowiadanej „reformacyi" polskiej, która przy pomocy husytów czeskich ma wytworzyć ów typ „kulturalnego" Polaka? Czy występuje tylko jako literat, czy też jako agent „Kostnickiej Jednoty"? My, Słowacy, ze zdziwieniem przyjęliśmy zapowiedź jego odczytów o historyi i kulturze nieistniejącego narodu „czesko-słowackiego", bo przecież znaną jest rzeczą, że Słowacy ani z dziejami, ani z kulturą czeską, a tem mniej z interesami husyckiej „Kostnickiej Jednoty" nie mają nic wspólnego.

Franciszek Unger, redaktor „Slovaka".

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym, między innemi, sprawa podwyższenia taryfy tramwajowej.

Dalszy spadek cen zboża.

Wobec ogólnego spadku cen zboża, zbiera się w dniu dzisiejszym miejska Komisya cennikowa celem uregulowania cen pieczywa na podstawie obecnych notowań targowych zboża.

Komisaryat targowy notował wczoraj w Krakowie następujące ceny: Za 100 kg. pszenicy 190.000—193.000 mp., żyta 90—92.000 mp., mąka pszenna krajowa 350.000 mp., amerykańska mąka pszenna „Nelson" 310—320.000 mp. loco Kraków, mąka żytnia z 70% przemiału 180—190.000 mp. Wobec znacznego spadku cen zboża, spodziewane jest znaczne potanienie pieczywa.

Charakterystyczny objaw, że oficyalna giełda zbożowa nie notowała w dniu wczorajszym żadnych tranzakcyi z wyjątkiem jęczmienia — niewątpliwie celem przemilczenia zniżki cen.

Z targu.

Na wczorajszym targu dała się również odczuć pewna, chociaż nieznaczna, zniżka cen na biału i drobiu. Za 1 litr mleka zbieranego żądano 1000—1.100 mp., niezbieranego 1.500—1.600 mp., śmietany słodkiej 1.800—2000 mp., kwaśnej 3 200—3.600 mp. Masło za 1 kg. od 24—26.000 mp., ser od 6—7000 mp., jaja 400—430 mp. Drób: kura 15—30.000 mp., kogut 15—30.000 mp., gęś 35—80.000 mp., indyk 60—90.000 mp. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 250—300 mp., buraków 200—250 mp., marchwi 450—500 mp., kapusty włoskiej 1000—1.200 mp., pietruszki 500—550 mp., cebuli 1.500—1.800 mp., czosnku 1000—1.200 mp.

Z działalności miejskich Zakładów aprowizac.

Onegdaj Komisya rewizyjna Rady m. Krakowa pod przew. radcy m. Dra Schneidra przeglądała księgi miejskiego biura aprowizacyjnego. Komisya kontrolująca przedłożyła następnie wnioski pełnej Komisyi aprowizacyjnej na wczorajszem posiedzeniu w Magistracie. Wśród szeregu postulatów zażądano, aby zwrócić się do dłużników miejskich zakładów aprowizacyjnych, by do dnia 1 kwietnia b. r. wpłacili zaległe kwoty. W przeciwnym razie dłużnicy utracą prawo do korzystania z przydziałów cukru, mąki itd. Dochód brutto z miejskich zakładów aprowizacyjnych za rok ubiegły wynosi 134 mil. marek. Odliczając koszta administracyjne, **czysty zysk daje kwotę około 100 milionów marek.**

Na Komisyi omawiano szczegółowo program działalności Zakładów aprowizacyjnych na najbliższą przyszłość, przyczem przewodniczący, wiceprez. Bobrowski, przedstawił członkom Komisyi oferty, jakie nadeszły do gminy w ostatnich dniach. Szczególnie korzystne są propozycye co do smalcu amerykańskiego, którego cenę w ślad za spadkiem dolara oferenci znacznie obniżyli. Gmina prócz zakontraktowanych w Nisku 200 wagonów drzewa miękkiego i twardego, zawarła dalsze umowy na dostawę drzewa dla miasta w ilości około 100 wagonów, Co do węgla, kontyngent miesięczny wynosi 130 wagonów po cenach niższych od węgla z innych kopalń krajowych. W związku z akcyą nadzw. komisarza dla zwalczania drożyzny, może gmina korzystać z miesięcznych przydziałów mąki w ilości 15 wagonów po cenach przeciętnych według notowań giełd: warszawskiej, poznańskiej i lwowskiej. Warunki zapłaty są bardzo dogodne.

Nowy gmach Żłóbka miejskiego.

W dniu dzisiejszym Komisya administracyjna Magistratu przejmuje z rąk Tow. Dobroczynności 2-piętrowy gmach z ogrodem przy ul. Koletek 10. Po gruntownej adaptacyi sal, gmach zostanie w całości oddany na cele miejskiego Żłóbka. W budynku znajdzie pomieszczenie około 200 niemowląt. Sieroty wojenne, które dotąd miały schronienie w gmachu przy ul. Koletek, przeniesione zostały do zakładu przy ul. Lelewela.

SŁONECZNY TOAST.

(z III. tomu poezyi).

Niebo się całe w blaskach zawierusza,
łąki szaleją ku mnie i niechwieje
i życie tak się do rozpuku śmieje,
jak moja dusza...

Dziś wiosna wróży mi nową urodę,
w białych ogrodach ze szczęściem mnie swata,
na oślep rzucam w wielki dzwon wszechświata
swe serce młode!

I życie chwytam rad dłońmi obiema
i kocham miłość i sny własne pieszczę,
choć wiem, że wiecznem jest jedynie jeszcze
to, czego niema...

Ku słońcu wznoszę pełne roztruchany
i oto tarzam się po złotej łące...
chcę żyć — nim życie jak kielich roztrącę,
szczęściem pijany!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sentymentalna perwersya.

I. W Sejmie ma być dyskutowany, wniesiony przez socyalistów wniosek o **zniesienie kary śmierci.** Warto, **żeby** opinia publiczna tą sprawą się zajęła.

Wniosek jest motywowany także tem, że kara śmierci jest rzekomo „terorem" ze strony państwa.

Otóż pytanie, czy „teror" jest de facto czemś z istotą państwa niezgodnem? Państwo na ogół powstało przez narzucenie przez pewną grupę władzy ludności pewnego terytoryum. Ze zniesieniem ustroju feudalnego, względnie jego resztek, państwo stało się organem narodu, społeczeństwa i suwerenność przysługuje zasadniczo każdemu dorosłemu obywatelowi. Czyż jednak zasadnicza cecha państwa, jako organizacyi przymusowej, narzuconej przez pewną grupę reszcie społeczeństwa, została wraz z zarzuceniem ustroju feudalnego zniesioną? Co więcej, czy cecha ta wogóle może być zniesioną?

Bynajmniej. Państwa nie można pojmować w kategoryi umowy, lecz w kategoryi przymusu, albowiem ono swą suwerenność moralną z tego czerpie, iż jest organem twórczości cywilizacyjnej. Zaś twórcze zdolności, inicyatywa, odpowiedzialność nie są równo między członkami społeczeństwa rozdzielone. Państwo więc żąda od obywatela jego życia, nie jako zapłaty za to, co ono mu daje (bo przecież to, co obywatel otrzymuje od państwa, choćby to było państwo najbogatsze, najhojniejsze i najsprawiedliwsze, zawsze może być subjektywnie ocenione, jako mniej warte, niż samo życie!) — lecz dlatego, iż jest ono wyrazem potęgi nadprzyrodniczej, wkraczającej organizująco w przyrodę. Potęgą nadprzyrodniczą jest każdy twórca cywilizacyi, przyrodą jest każdy, jako taki, osobnik biologiczny, żyjący na danem terytoryum. Ten to właśnie stosunek państwa do obywatela jest ostateczną podstawą suwerenności moralnej państwa: przejawia się tu fakt brania we władztwo przyrody przez twórczość.

Z chwilą, gdy pojęcie twórczości jako decydujące o uprawnieniach moralnych państwa, zostaje usunięte, to państwo schodzi do rzędu instytucyi wzajemnych ubezpieczeń i wtedy, ściśle biorąc, nie ma ono prawa żądać od obywatela narażania życia w jego obronie. Obywatel mógłby się salwować argumentem, że „nie staje skórka za wyprawę", że jeżeli on świadczy państwu usługi w zamian za ułatwienie mu przez państwo życia, to umowa ta nie dotyczy oczywiście wypadków, w których samo życie miałoby być ceną spłaconą państwu. W państwie, w którem takaby między obywatelami wzięła górę opinia, do obrony jego stawaliby tylko ochotnicy, ludzie gotowi łaskawie udarować państwo swem życiem.

Państwo współczesne (wyjąwszy Kiereńszczyzny wszelakie) powołuje obywatela poczciwego sobie, ale zgoła nie skorego do narażania życia, do szeregów, posyła go na wojnę, karą śmierci za dezercyę i wogóle wszelakim rygorem zmusza go do odwagi, a przecież ani państwo, ani wykonawcy władzy w całej tej sprawie nie mają żadnych zgoła skrupułów. Przymus nad porządnym obywatelem, przymus bronienia przezeń państwa z narażeniem życia, wywierany jest w zupełnej zgodzie z poczuciem moralnem wszystkich czujących się za państwo odpowiedzialnymi. Działają oni w zgodzie z prawem moralnem.

Tem większe ma więc prawo państwo, jako organ cywilizacyi, do rozporządzania życiem tych, którzy nie tylko biernością cywilizacyjną grzeszą, ale okazują się wprost czynnikiem pozytywnie antycywilizacyjnym. Kiereński, który był przeciwnikiem kary śmierci (jakżeby nie!), przedstawiając towarzyszom katastrofalny rozkład armii na skutek masowej dezercyi, równocześnie odżegnywał się od wykonania choćby jednego wyroku śmierci na dezerterze, jako od „zdrady rewolucyi" itd. I było to logiczne: Kto jest przeciwnikiem kary śmierci, niechże przedewszystkiem zwolni obywateli od obowiązku oddawania życia w obronie państwa. Niechże obrona państwa zdana zostanie garstce wybrańców dziejowo odpowiedzialnych; niechże postępuje dobór naturalny rasy nietwórczej i niedzicjowej. Niechże ludzie nie żywią wiary w urzeczywistnianie się porządku moralnego. Niechże człowiek moralny poczuje się do reszty osamotnionym. Niechże immoralne, nieludzkie rozgości się w państwie bez żadnego oporu.

I to jest właśnie **sentymentalna perwersya.** Tak bardzo człowieka ukochać i uszanować, żeby aż człowieka ofiarnego i niewinnego wydawać na łup samolubowi i bestyi. Tak strasznie lękać się obrazów grozy, z tak wielką awersyą odwracać się od widoku odbierania życia osobnikowi ludzkiemu, żeby aż znosić myśl, iż osobnik ten odcierpiawszy karę więzienną, znowu dopuści się potwornej zbrodni na bezbronnem dziewczęciu lub na rodzinie, która spokojnie zasiada do wieczornego posiłku.

Z czego się bierze ta, zgoła niezrozumiała pobłażliwość dla mordercy, obojętność na los ofiary? Tłómaczą się niektórzy Ewangelią (Tołstoj i jego naśladowcy). Ale dlaczegoż zapominają o tem świętem oburzeniu, które kazało wyrzec słowa o tym, któremuby lepiej zaprawdę uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić w głębokości morskie, niżeliby miał gorszyć, więc krzywdzić niewiniątka? Dlaczegóż człowiekowi delikatnemu, o wysokim stopniu sympatyi dla życia, gotowi są przyznać, że nawet robakowi odebrać życie jest przykrością, ale równocześnie nie są w stanie zapałać świętem oburzeniem na mordercę niewinnych ludzi?! Skądże ta sentymentalna perwersya?

Może to resztki sentymentalizmu wieku oświecenia z jego wiarą: „człowiek rodzi się dobry"? Może to resztki tego cukierkowatego optymizmu, który nie śmiał spojrzeć w całą potęgę i otchłań bestyalstwa ludzkiego? Trudno jednakże przypuszczać tego rodzaju ufność w moc środków wyłącznie pacyficznych po mężach stojących na stanowisku „par excellence" wojowniczem (Soc. Dem.), bo stanowisku konieczności walki w łonie społeczeństwa. Połączenie optymizmu w dziedzinie zwalczania zbrodni z psychologią socyalistyczną, więc psychologią walki, wydaje nam się zagadką psychologiczną. Jedno tu warto zauważyć. Gdyby mienszewicy nie byli się odżegnywali od utrzymania ładu w armii i społeczeństwie ogólnie dotychczas przyjętymi środkami rygoru, to możeby później Rosya nie była zmuszoną przechodzić przez katownie czerezwyczajki, przez te piwnice, w których się po kostki brodziło we krwi ludzkiej i z których nagie trupy męskie i kobiece codzień wywożono autami ciężarowemi...

(Klk.).

KRONIKA.

MŁODZIEŻ WARSZAWSKA W OBRONIE „NUMERUS CLAUSUS".

W poniedziałek o godz. 12 w południe odbył się w Filharmonii warszawskiej wiec młodzieży akademickiej, zwołany celem zadokumentowania stanowiska w sprawie „numerus clausu". Po zagajeniu wiecu przez prezesa konferencyi międzystowarzyszeniowej, p. Jana Jodzewicza, zabrał głos p. Pankiewicz, prezes delegacyi poprzedniego wiecu w sprawie „numerus clausus", który przedstawił stanowisko, zajęte przez poszczególne kluby poselskie wobec postulatów młodzieży. Dłuższe przemówienie wygłosił p. M. Przyjemski, uzasadniając konieczność wprowadzenia „numerus clausus".

Olbrzymia sala Filharmonii wypełniona była do ostatniego miejsca słuchaczami wyższych uczelni, którzy uchwalili rezolucyę, wypowiadającą się za wprowadzeniem „numerus clausus" na wszechnicach.

SKUTKI PEWNEJ FOTOGRAFII.

Dnia 14 grudnia roku ub. odbył się uroczysty akt przekazania władzy przez Naczelnika państwa pierwszemu prezydentowi, ś. p. Narutowiczowi. Po tej uroczystości odbyło się śniadanie, na którem p. Piłsudski między innemi powiedział: „Panie Prezydencie! Jako jedyny oficer polski w służbie czynnej, który dotąd nigdy przed nikim nie stawał na „baczność", stoję oto „na baczność" przed Polską, którą Ty reprezentujesz".

Otóż, nawiązując do tych słów, „Kuryer Poznański" stwierdza, że były one wprawdzie „wspaniałe", ale nie odpowiadają rzeczywistości, bo jest nawet fotografia (w Małopolsce dobrze znana), na której widzimy dzisiejszego szefa sztabu, jak właśnie stoi „na baczność" przed arcyksięciem Fryderykiem, przezwanym za swą „patryotyczną" działalność mianem „wieszatiela".

Kraków, 21 marca.

OSOBISTE. Książę-Biskup Sapieha wyjechał do Warszawy na konferencyę komitetu ks. ks. biskupów i powróci do Krakowa w sobotę.

UROCZYSTY OBCHÓD IMIENIN PROBOSZCZA PODGÓRSKIEGO. Dnia 19 b. m. wieczorem odbyła się w wielkiej sali „Sokoła" w Podgórzu uroczystość z okazyi imienin ks. Dra Józefa Niemczyńskiego, proboszcza parafii podgórskiej. Rozpoczęto ją odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła". Po całym szeregu życzeń, składanych przez chrześć. Związki zawodowe, katol. stowarzyszenia oświatowo-kulturalne, szkoły, ochronki i t. d., ks. proboszcz, głęboko wzruszony, przemówił w gorących słowach, dziękując za wyrazy przywiązania i zapewnił, że w pracy dla dobra parafii nie ustanie. Nastąpiła część muzykalno-wokalna, poczem odegrano siłami chrześć. Związków zawodowych wyjątki z „Balladyny". Uroczystość, która przemieniła się w manifestacyę katolickiego Podgórza, zakończono odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga" i „Roty" Konopnickiej — Parafianie postanowili dla uczczenia zasług Dra Józefa Niemczyńskiego ufundować dzwon, który otrzyma imię „Św. Józef".

JUBILEUSZ SIOSTRY SAMUELI. W myśl pięknego artykułu p. Zofii Szukiewiczowej o 50-leciu działalności miłosiernej Siostry Samueli, Felicyanki, zamieszczonego w niedzielnym „Głosie Narodu", zawiadamiamy, że ofiary na dar jubileuszowy Siostry Samueli (fundusz na obiady dla biednej młodzieży) można przesyłać do Administracyi naszego dziennika.

KONFISKATA WALUT ZAGRANICZNYCH. W związku z ustawą o ograniczeniu obrotu walutami zagranicznemi, organa policyi krakowskiej dokonały wczoraj rewizyi w kawiarniach hoteli: Royal i City za walutami. Rezultatem rewizyi było zakwestyonowanie u kilkunastu osób pewnych ilości banknotów obcych. Sprawą zajmie się sąd.

HAZARDOWA GRA. W nocy z poniedziałku na wtorek policya przeprowadziła kontrolę w mieszkaniu Markusa Monderera przy ul. Brzozowej l. 20. Zastano tam przy grze hazardowej 25 osób, z któremi sporządzono protokół, poczem pozostawiono je na wolnej stopie. Pieniądze i karty zakwestyonowano, a sprawę skierowano do prokuratoryi państwa.

Z Polski i ze świata.

DWIE BOLĄCZKI ZAKOPIAŃSK. SZKOLNICTWA. Z Zakopanego piszą nam: Zakopiańska szkoła przemysłowa im. gen. Hallera upada coraz widoczniej, mimo wysiłków ze strony kierownictwa. Miejscowy wydział szkolny, choć wtajemniczony doskonale w sprawy szkolne, niewiele może pomódz, bo funduszów naukowych na dalszą pomoc szkolną nie ma zupełnie. W takich warunkach cierpi w wysokim stopniu tok nauki, czemu zapobiedz może jedynie rychła pomoc sfer kupieckich i rękodzielniczych. Również kuratoryum lwowskiego okręgu nie docenia należycie szkolnictwa zawodowego. Do dziś dnia zalega likwidacya poborów nauczycielskich od stycznia, wywołując słuszne rozgoryczenie całego grona, zdanego na łaskę i niełaskę najwyższej magistratury. Z niewiadomych powodów nie wypłacono również dodatków drożyźnianych i klimatycznych, od których Rada ministrów szkoły dokształcającej w Zakopanem nie wyłączyła. Władze szkolne winny przeprowadzić sanacyę tych przykrych stosunków, zanim obywatelstwo miejscowe zwróci się o skuteczną interwencyę do posła Kozłowskiego.

Lubicz.

NOWA PROWOKACYA ZAKOPIAŃSKIEGO ŻYDA. Od dziesiątek lat przy ul. Krupówki w Zakopanem stał pomnik przydrożny z wizerunkiem krzyża. Parcelę, przylegającą do tego krzyża, nabył niedawno żyd, Rosenbeck, który, czując się właścicielem hipotecznym, **z wyrafinowaną bezczelnością usunął obecnie krzyż z miejsca, przenosząc go, bez zawiado-**

mienia miejscowej władzy kościelnej, na drugą stronę, za ogrodzenie i wystawiony szyld, by usunąć go zupełnie z widoku publicznego. Zaniepokoiło to i oburzyło w wysokim stopniu katolicką opinię publiczną.

Ten świeży dowód rozpanoszenia się żydostwa prowokujący fakt zbezczeszczenia katolickich uczuć religijnych, jest jeszcze jednem ogniwem w łańcuchu bezprawia, uprawianego od dawna przez zakopiańskie żydostwo.

Z RĄK POLSKICH... W ŻYDOWSKIE. Z Limanowej donoszą nam: Pani Klementyna Ostrowska sprzedała żydowi Jonaszowi Steinerowi z Rupniowa siedm morgów użytków rolnych, dom mieszkalny i budynki gospodarskie w Limanowej. Realność tę chciał nabyć ks. kanonik K. Ł. na ochronkę, również p. M., kupiec tutejszy. Jednak p. Klementyna Ostrowska uważała za właściwsze, z punktu widzenia narodowego, powiększyć stan posiadania przyszłych władców judeopolskich.

O OCHRONĘ LASÓW NA PODHALU. Poseł Fr. Maślanka i tow. z Klubu Chrześć.-Nar. zgłosili w Sejmie wniosek nagły, domagający się zorganizowania w krótkim terminie państwowego nadzoru leśnego z siedzibą w Nowym Targu, celem regulowania gospodarki lasowej na Podhalu. W uzasadnieniu wniosku czytamy:

„Rabunkowa gospodarka w lasach podhalańskich i w Tatrach doprowadza nietylko drobnych, jak i większych rolników, ale także bezrolnych, patrzących trzeźwiej w przyszłość — do rozpaczy. Jeżeli trzebienie lasów pójdzie w obecnem tempie, za parę lat nasze przyrodzone parki narodowe zamienią się w skalne pustynie, a deszcze i powodzie w niedługim czasie spłuczą już z natury ubogą glebę ze stoków gór podhalańskich. Nie wolno nam patrzeć obojętnie na wywóz tysięcy wagonów drzewa z powiatu nowotarskiego, Spisza i Orawy, powiatów myślenickiego i żywieckiego, nie możemy dopuścić, by Podhale, te płuca narodu, zamienili żądni wysokich zysków handlarze w gołe skały, na wzór Krasu. Niedołęstwo państwowych władz leśnych przekroczyło wszelką miarę. Właściwie niema dziś urzędu, ani urzędnika na Podhalu, któryby umiał lub chciał nakazać zalesienie wyrębów. O jakichkolwiek zarządzeniach ochronnych już od dawna nie się nie słyszy“.

NAGŁY ZGON LUDWIKA ŚLIWIŃSKIEGO. Z Warszawy nadeszła wiadomość, iż wskutek anewryzmu serca zmarł tam onegdaj nagle Ludwik Śliwiński, zajmujący ostatnio stanowisko kierownika scen teatrów „Nowości“ i „Letniego“.

PROCES PRASOWY. Wydawnictwa „Myśli Narodowej“ i warszawskiej „Gazety Porannej“ wniosły do sądu okręgowego sprawy przeciwko skarbowi państwa i komisarzowi rządu, Franciszkowi Anuszowi, o wynagrodzenie poniesionych strat z powodu uznanej przez sądy za niesłuszną konfiskatę tych pism. Proces budzi w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie.

DAR POLAKÓW DLA ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH. Związek Towarzystw polskich w Paryżu złożył na ręce posła Zamoyskiego czek na 2375 franków na rzecz żołnierzy francuskich w Zagłębiu Ruhry.

Judaica.

NOWY DZIENNIK ŻYDOWSKI. Z Warszawy donoszą, że w najbliższym czasie zacznie tam wychodzić nowy dziennik pod nazwą „Nasz Przegląd“, poświęcony sprawom żydowskim. Wydawcą jest kooperatywa, założona przez współpracowników niedawno zawieszonego żydowskiego „Naszego Kuryera“.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 21 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe z wykładem prof. Maydella: „O sekretynie żołądkowej“.

WALKA Z DROŻYZNĄ. We środę dn. 21 b. m w lokalu Pol. Zw. Niew. Katol., ul. Szczepańska 5, o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu Stowarzyszeń kobiecych do walki z drożyzną, na które zaprasza się przewodniczące wszystkich chrześc. Stow. kobiecych.

WYSZEDŁ „DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAK.“ na miesiąc marzec. Do nabycia w ekonomacie Wojew. i w ajencyi „Ruch“ przy pl. Szczepańskim.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Józef Myszkowski, Tymbark, 5000 mk., Dr St. Rowiński, Kraków, 10.000 mk., W. Stawiarski, Jedlicze, 5000 mk, ks. Dr S. Hanuszek, Kraków, 5000 mk., ks. A. Bielski, Czulice, 2000 mk., ks. J. Rychlik, Osielec, 4000 mk., A. hr. Stadnicki, Nawojowa, 5000 mk., Dr K. Czerwiński, Kraków, 10.000 m., Zarząd dóbr hr. Załuskich w Iwoniczu 20.000 m., Michał Leliwa Baier w Przybyszu p. Radomyśl W. 50.000 mk., ks. B. Bober, Pisarzowice, 9000 mk., Z. Milerowicz, Kraków, 10.000 mk., O. M., Sędziszów, 1000 mk., A. Giedroyć, Myślenice, 5000 mk., Konwent Ks. Ks. Cystersów w Szczyrzycu 20.000 mk., Dr A. Bal, Kraków, 10.000 mk., P. Mucha, Jędrzejów, 5000 mk., ks. Fr. Bączkowicz, superyor Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu, Kraków, (ze składki) 85.000 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4331 dyr. Józefowi Kannenbergowi — kurs abitur. Akademii handlowej; 4332 pamięci Alojzego Szartowskiego, powstańcaz r. 1863, prof. gimn. Sobieskiego w Krakowie — rodzina; 4333 oficerowie Dtzwa 28 dyw. piechoty; 4334–5 (2 cegiełki) pamięci wiceprezesa sądu apel., Jarosława Uhr Stebelskiego — sądownictwo i prokuratury zach. Małopolski; 4336 pracownicy warszt. głównych warsztatu elektro-techn. Dyr. wileńskiej P. K. P.; 4337 grono naucz. i uczniowie państw. gimnazyum w Mysłowicach; 4338 szkoła im. M. Konopnickiej w Tarnowie ku czci ks. Józefa Chrząszcza.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Pełną wdzięku komedya Rittnera „Wilki w nocy“ ukaże się dzisiaj po raz siódmy. Jutro „Pierwsza sztuka Fanny“ Shaw'a. W sobotę, po dłuższej przerwie, powróci na afisz niezwykła sztuka Jewreinowa „To, co najważniejsze“.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: We środę dnia 21 b. m. występ St. Korwin Szymanowskiej w operze J. Pucciniego: „Cyganerya“. We czwartek 22 b. m. zdobywająca stale niesłabnący sukces „Bajadera“, w piątek 23 b. m. wystąpi w operze Verdiego p. t. „Traviata“, będącej zawsze miłą atrakcyą, St. Korwin Szymanowska po raz drugi.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Środa 21 b. m.: „Wilki w nocy“.
Czwartek 22 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny“.
Piątek 23 b. m.: „Wesele“.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Środa 21 b. m., „Cyganerya“. (Występ St. Korwin Szymanowskiej).
Czwartek 22 b. m.: „Bajadera“.
Piątek 23 b. m.: „Traviata“. (Występ St. Korwin Szymanowskiej).

Teatr im. Słowackiego.

„Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a.

Wiemy o tem doskonale, że Bernard Shaw jest jednym z najznakomitszych komedyopisarzy świata, a gdybyśmy tego nawet nie wiedzieli, to wystarczyłoby rzucić okiem na trzeci akt „Pierwszej sztuki Fanny“, ażeby orzec: genialne. Dwie pary śmiertelnie nudnych pierników ględzą na scenie, a my śmiejemy się do rozpuku. Czyż to nie cud? Czyż to nie bajecznie artystyczny pomysł? Pewno. Trzeba być skończonym majstrem, ażeby uszyć takie buty fetyszowi „akcyi“. Ale, niestety, Bernard Shaw szyje te buty za długo. Zazwyczaj kończy swoją robotę z końcem pierwszego aktu. W „Pierwszej sztuce Fanny“ mozoli się natomiast i przez cały drugi akt, wskutek czego na pierwszy plan wysuwa mało zajmujące tezy. Pławimy się po uszy w angielskiej walce z angielską hipokryzyą. Może Anglików to bawi, nas nie, ponieważ hipokryzyę uważamy za bardzo użyteczną i wypróbowaną formę towarzyską, bez której nie moglibyśmy plotkować w salonach poprzednio oplotkowanych przyjaciół. Kto nie jest hipokrytą? — Gorzej! Kto nie musi być hipokrytą?! Mój Boże! Gdybyśmy tak zaczęli rąbać sobie prawdy w oczy, to dopiero narobiłoby się bigosu! Poprostu potracilibyśmy głowy. Wszak otwartość wobec bliźnich jest częstokroć hipokryzyą wobec samego siebie. Wszak nikt nas tak nie okłamuje jak weredycy! — „Ty jesteś taki“. Już kłamstwo, o ile nie dodam: „mojem zdaniem“. A jeśli dodam „mojem zdaniem“, to łatwo mogę spotkać się z zarzutem: „sądzisz po sobie, przyjacielu“. Tymczasem Shaw bierze te bagatelki poważnie i rusza do boju z armatą, która wali granatami tam, gdzie wystarczyłyby śruciny. Prócz tego za wiele mówi o sobie. Na to „Pierwszą sztukę Fanny“ zamienił w teatr w teatrze, ażeby prologiem i epilogiem smagać swoich krytyków. Na ogół (oczywiście o ile mię ganią) nie lubię tych panów. Przyznaję to zupełnie otwarcie. Ale dlatego właśnie nie rozumiem, po co ich wywlekać na scenę? Niech sobie siedzą na redaktorskich stolcach i niech nam psują krew tylko rano, kiedy czytamy ich recenzye. Wieczorem bądźmy w swojem kółku i przynajmniej w czasie przedstawienia zapominajmy o tem, że reżyserzy, autorzy i aktorzy zasadniczo nie mają pojęcia o teatrze. Łudźmy się naszymi ślepymi talentami. Dziękujmy za brawa jeszcze nieoświeconej publiczności. A co będzie jutro? — A no cóż ma być? Lanie. A dlaczego lanie? Prosta rzecz. Głupota jest pojęciem relatywnem, jak temperatura. Ergo: im mądrzejszy krytyk, tem głupszy autor. Ergo: mądrość krytyka stoi w odwrotnym stosunku do mądrości autora. Ergo: gdzie są mądrzy autorzy, tam muszą być głupi krytycy i vice versa. Ergo: autorzy powinni być głupi ponieważ w przeciwnym razie krytyka byłaby niedorzecznością. Cóżby np. przyszło komu z mojego wyroku, że kwartet, złożony z pp. Kosmowskiej (Pani Gilbey), Zalewskiej (Pani Knox), Jednowskiego (Pan Gilbey) i Grolickiego (Pan Knox) był pierwszorzędną sztuką aktorską? Któżby uwierzył, że mój serdeczny śmiech nie był śmiechem do sera, ale do znakomitego podchwycenia wszelakich kołtunów, uświęconych długoletnią praktyką tej zawodowej cnoty? Któżby mógł „na wiarę“ powtarzać za mną, że p. Żmijewska (Dora) jest jedną z najzdolniejszych polskich aktorek, że p. Marya Modzelewska (Małgorzata) rośnie jak na drożdżach, a że p. Niewiarowicz (Duvallet) doskonale wygłosił swój karkołomny monolog w akcie trzecim? Któżby wreszcie oklaskiwał ze mną p. Szymańskiego za jego znakomitego Jugginsa, tego księcia-kamerdynera, który jest pudłem Shaw'a, przeto wymaga tem większej subtelności? Oczywiście nikt. Jeżeli moje pochwały mają mieć znaczenie, to przecież muszą z wysoka spadać na głowy autora i wykonawców: moje brawa muszą być dla nich miłą niespodzianką. — „A my byliśmy przekonani, że knocimy“ — powinni wyszeptać drżącym głosem spuszczając oczy i kładąc palce do buzi.

K. H. Rostworowski.

Swój do swego po swoje.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“ nr. 12 przynosi między innymi artykuł Z. Dębickiego p. t. „Niezniszczalne fermenty“ z trafnem ujęciem „wiecznie żydowskich“ cech natury semickiej, których żadne asymilacyjne wpływy zatrzeć nie potrafią. W szczegółowem omówieniu „Literatury polskiej 1922 r.“ daje St. Lam ustęp, poświęcony poetyckiej twórczości A. Słonimskiego i Zdz. Kleszczyńskiego. Bogato ilustrowany dział, poświęcony sztukom plastycznym, zaznajamia nas w szeregu sprawozdań z wystawami: lwowską (obrazy M. Ruzamskiego), oraz warszawską („Sztuka Rodzima“, rzeźby O. Niewskiej). St. Miłaszewski, z okazyi „Jubileuszu Teatru Polskiego“ w Warszawie, przedstawia ciekawy bilans dziesięcioletniej pracy scenicznej dyrektora Szyfmana. Poza poruszeniem paru spraw aktualnych, jak sprawy pomnika Chopina w Warszawie, Muzeum prowincyonalnego w Lublinie, dopełnia całości numeru szereg sprawozdań z nowości wydawniczych w stałym dziale „Mieszanin liter.“, garść poezyi E. Ligockiego, J. Ruffera i T. Kijeńskiego, wreszcie w dziale powieściowym, obok „Samsona i Dalili“ Goetla, dalszy ciąg interesująco zapowiadającej się nowej, egzotycznej powieści W. Sieroszewskiego p. t. „Dalaj Lama“.

NOWE WYDAWNICTWA „IGNISA“. Jako dwa nowe tomiki „Książek Ignisa“ ukazały się: sielankowa opowieść Gotfryda Kellera p. t. „Romeo i Julia na wsi“, oraz wybór „Myśli“ znanego krytyka, estetyka i historyka sztuki, Stanisława Witkiewicza, wydany z pozostałych w pośmiertnej spuściźnie, ogółowi zupełnie nieznanych notatek. Aktualne wydawnictwo stanowi praca prof. Wolnej Wszechnicy Pol., Dra Jana Krassowskiego o „Mikołaju Koperniku“, dająca żywą i barwną biografię wielkiego polskiego astronoma, w popularnym, niemniej na pierwszorzędnych naukowych danych opartym wykładzie.

Ostatnie wiadomości.

Sejm wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Warszawa. (Tel. wł.) Na 15 kwietnia został zwołany **sejm wychodźtwa polskiego w Ameryce** przez organizacye narodowe do Clevelandu.

Dalsze zarządzenia Francuzów.

Frankfurt n./M. A. W. Według informacyi „Frankfurter Zeitung“ zaostrzyły władze francuskie na granicach okupowanego terytoryum dość ostrą już kontrolę. W szczególności **osoby podejrzane o należenie do organizacyi urzędniczych niemieckich są poddawane ścisłej rewizyi.**

Frankfurt n/M. A. W. Według informacyi **Biura Wolffa, zamknęły władze francuskie dwa pisma: „Freie Pfaelzische Presse“ oraz „Pfaelzer Volksbote“** za rozsiewanie fałszywych wiadomości o wypadkach w Buer.

CZY BĘDĄ ROKOWANIA?

Wiedeń. (A. W.) Londyński korespondent „Neues Wiener Abendblatt“ donosi: Rząd angielski oświadczył niemieckiemu ambasadorowi, **że absolutnie nie ma zamiaru odstąpić od stanowiska neutralnego w kwestyi okupacyi zagłębia.** W londyńskich kołach politycznych utrzymują się uporczywie pogłoski, że rząd niemiecki byłby ewentualnie skłonny **zgodzić się na umiędzynarodowienie Nadrenii,** jakoteż na wdrożenie rokowań jeszcze przed wycofaniem wojsk okupacyjnych z zagłębia, o ileby otrzymał zapewnienie, że propozycye niemieckie nie zostaną z góry odrzucone. Obiegają także pogłoski **że rokowania mają się niebawem rozpocząć.**

Wybory do Skupczyny.

Belgrad. P. A. T. W czasie niedzielnych wyborów do skupczyny spokój nigdzie nie został zakłócony. Rozpatrując wynik wyborów, należy mieć na względzie, że do ostatniego parlamentu należało 417 posłów, do nowego parlamentu wejdzie zaś 319 posłów. Radykali, którzy posiadali poprzednio 92 mandaty, zdobędą obecnie z górą 116 mandatów, demokraci, którzy mieli 99 mandatów, zdobywają obecnie 45, **komuniści i republikanie mandatów nie uzyskali,** mahometanie z Bośni i słowońska partya klerykalna zachowają tę samą liczbę mandatów. Partya ludowa Radica, która miała dotychczas 50 mandatów, zdobyła obecnie 68 mandatów. Niemcy w Slawonii nie uzyskali mandatów, zdobyli natomiast pięć mandatów w Wojewodinie. Pasicz wybrany został w Belgradzie i w kilku innych. okręgach. Partya radykalnych dysydentów Drotica poniosła ponownie porażkę. Ogółem głosowało 88 procent uprawnionych. Wszyscy ministrowie obecnego gabinetu zostali ponownie wybrani.

ARESZTOWANIE BELGIJS. KOMUNISTÓW.

Bruksela. (A. W.) Jak donoszą tutejsze pisma, **aresztowano w Brukseli, Charleroi, Gent, Antwerpii i Huy 40 belgijskich komunistów. Akcyę przeciwko państwu prowadzili oni zapomocą zasiłku otrzymywanego z Niemiec.**

GABINET EGIPSKI.

Londyn. A. W. Jak donosi Biuro Reutera, nowy **gabinet egipski już się ukonstytuował.** Premierem i ministrem spraw wewnętrznych został Yehia Ibrahim, tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął Hechmat Pasza. W skład nowego rządu wchodzi również pięciu członków dawnego gabinetu Nessina.

Obrady sejmowe.

Warszawa. P. A. T. XXVII posiedzenie Sejmu: Po odesłaniu szeregu interpelacyi do komisyi przystąpiono do wniosku w sprawie **wydania pos. Ilskiego, Dymowskiego i ks. Wyrębowskiego.** Sprawozdawca komisyi pos. Jaroszyński zaznaczył, że **komisya jednogłośnie uchwaliła posłów tych nie wydawać.** Pos. Putek w imieniu Wyzwolenia wnosi o odesłanie sprawy do komisyi. Wniosek pos. Putka odrzucono, wniosek komisyi Izba przyjęła. Przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej o ustawie w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w województwach poznańskiem i pomorskiem. Do dyskusyi nikt się nie zgłosił. W drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, w myśl wywodów sprawozdawcy, Izba uchwaliła. Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w przedmiocie **zwalczania lichwy żywnościowej.** Marszałek zawiadomił o wpłynięciu poprawki pos. Pluty do art. 1-go powyższej ustawy. Poprawka ta brzmi: Artykuł 1-szy w brzmieniu podanem przez komisyę skreślić, a wstawić art. 1-szy w brzmieniu następującem:

Art. 1. W artykule 7-mym ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. dz. u. nr. 69, zamiast zdania drugiego, zaczynającego się od słów: pod pojęcie trudniącej się i t. d. aż do końca, wstawić zdanie: Artykuł ten nie odnosi się i nie może być stosowany w żadnym razie do producentów rolnych, którzy trudnią się chociażby zawodowo pozbywaniem artykułów wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego.

Sprawozdawca komisyi, pos. Arciszewski, wypowiada się przeciwko poprawce pos. Pluty. Poprawka ta nie tylko nie usunie niejasności dotychczasowych ustawy, lecz jeszcze je wzmoże.

Marszałek zarządza głosowanie. W głosowaniu za poprawką pos. Pluty oświadczają się P. S. L., Z. L. N. i Z. Chrz. Nar. Ponieważ jednakże biuro ma wątpliwości co do wyniku głosowania, marszałek zarządza głosowanie przez drzwi. W głosowaniu przez drzwi okazuje się, że **za poprawką tą oświadczyło się 173 głosy, przeciwko 120.** Marszałek ogłasza, że poprawka jest przyjęta. (Na lewicy wrzawa, słychać głosy: hańba paskarzom, wygłodzicie miasta!).

Następnie pos. Chomiński przedstawił sprawozdanie komisyi rolnej o wniosku nagłym swoim i klubu ludowego w przedmiocie przedłużenia **ochrony drobnych użytkowników rolnych** na ziemiach wschodnich. Sejm ustawodawczy zajmował się tą sprawą dwukrotnie. Użytkowcy, to ta ludność, która w czasie wojny uprawiała grunta, opuszczone przez właścicieli, albo od obecnych właścicieli, albo od przedstawiających ich prawnie, wzięła w dzierżawę grunta, poprzednio przez innych dzierżawców uprawianie.

Wicemarszałek Poniatowski zawiadamia o wniosku formalnym pos. Żółtowskiego, proponującym odesłanie omawianej ustawy do połączonych komisyi prawniczej i konstytucyjnej. Izba głosować będzie nad tym wnioskiem po wysłuchaniu jednego przemówienia za nim i jednego przemówienia przeciwko niemu. Za wnioskiem tym przemawiał pos. Rokoszowski (Z. L. N.), przeciw wnioskowi przemawiał pos. Smoła (Wyzwolenie).

Marszałek poddał pod głosowanie wniosek formalny pos. Żółtowskiego, aby ustawę odesłać do połączonych komisyi prawniczej i konstytucyjnej. **Wniosek odrzucono większością lewicy i centrum,** wobec czego marszałek otworzył rozprawę szczegółową.

Przemawiali posłowie: Libermann, Bittner, Dubanowicz, Sommerstein i Staniszkis. Zastanawiano się głównie nad kwestyą zgodności ustawy z konstytucyą, oraz wnoszono poprawki do poszczególnych artykułów.

Po przemówieniu min. sprawiedliwości Makowskiego, marszałek zaproponował odłożyć do jutra przemówienie sprawozdawcy, głosowanie nad wnioskiem posła Bittnera o odesłanie do komisyi, ewentualnie głosowanie nad ustawą. Izba propozycyę przyjęła. Przystąpiono następnie do wniosków nagłych klubu białoruskiego w sprawie masowych aresztowań Białorusinów w Grodzieńszczyźnie, oraz w sprawie politycznych więźniów białoruskich, osadzonych w więzieniach przy sądach okręgowych w Grodnie i Białym Stoku. W dyskusyi przemawiał także minister sprawiedliwości Makowski. **Nagłość wniosków odrzucono,** zaś same wnioski przekazano do komisyi administracyjnej.

Następnie posiedzenie jutro o godz. 16.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE KOMISYI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. P. A. T. Najbliższe posiedzenie sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 9 rano, a nie — jak pierwotnie projektowano — o 10.30. Porządek dzienny obrad następujący: 1. Przydział referatów. 2. Sprawozdanie pos. Szeboki w sprawie projektu ustawy w przedmiocie **ratyfikacyi układu polsko-włoskiego, dotyczącego przemysłu naftowego.** 3. Sprawozdanie w sprawie wniosku pos. Puzynianki, dotyczącego aresztowanego przez rząd sowiecki **arcybiskupa Cieplaka i 1 księży katolickich.**

FERYE ŚWIĄTECZNE.

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenia sejmowe w bieżącym tygodniu będą trwać aż do soboty, a możliwe, że nawet jeszcze w poniedziałek. Po feryach świątecznych **Sejm rozpocznie prace dn. 12 kwietnia.**

Wiadomości gospodarcze.

„BANK ZACHODNI W WARSZAWIE“ OTWORZYŁ ODDZIAŁ W KRAKOWIE. Jedna z największych instytucyi finansowych w Polsce „Bank Zachodni w Warszawie“ objęła krakowską filię „Wiedeńskiego Banku obrotowego“. W ten sposób znika z Małopolski ostatnia niemal placówka obca. Fakt ten powitają przemysłowe koła Małopolski z niekłamaną radością — albowiem dla przemysłu małopolskiego otwiera się możność otrzymywania wydatnych środków finansowych na prowadzenie przedsiębiorstw fabrycznych. „Bank Zachodni“ cieszy się już ustaloną sławą najpoważniejszego organizatora przemysłu polskiego. Kilkadziesiąt zakładów fabrycznych, oraz szeregi instytucyi handlowych zawdzięcza instytucyi tej swoje istnienie.

Zaznaczyć również należy, że „Bank Zachodni“ należy do tych nielicznych banków, którym minister skarbu przyznał prawo dewizowe — tem samem bankiem dewizowym będzie i nowy oddział krakowski.

Na czele „Banku Zachodniego“ w Warszawie stoi zasłużony przemysłowiec, p. inż. Rotwand, w skład zaś zarządu wchodzą między innymi: ks. Zdzisław Lubomirski, jako prezes Rady zaw., senator Brun, prof. Dynowski. Na czele zaś oddziału krakowskiego stoją: znany finansista dyr. Lauer, Dr J. Goldhamer, wybitny prawnik i ekonomista i dyr. Krasuski.

Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości założone zostaną w różnych miastach Małopolski samodzielne oddziały, podobnie jakie istnieją prawie we wszystkich większych miastach w Kongresówce, w Poznańskiem i na G. Śląsku.

PODATEK DOCHODOWY OD POBORÓW SŁUŻBOWYCH. Ministerstwo skarbu zarządzeniem z 9 marca b. r. uregulowało pobór podatku dochodowego od **uposażeń służbowych emerytów i wynagrodzeń** według następującej skali, obejmującej 37 stopni:

Wynagrodzenia służbowe poniżej 10,800.000 mk. rocznie wolne są od podatku. W stopniu pierwszym od 10,800.000—14 400 000 stopa procentowa wynosi 1.1 proc. Od 14.400.000 do 18,000.000 — 1.4 proc. Od 18,000.000 do 23,400.000 stopa proc. 1.7%. Od 23.400.000 do 28,800.000 mk. 2 procent.

W stopniu piątym ponad 28,800.000 mk. do 34,200.000 podatek równa się 2.5%. Dziesiąty stopień odnosi się do poborów ponad 57.000 000 do 63.000.000 i stopa procentowa wynosi tu 7%. W stopniu dwudziestym od poborów wyższych od 112 500.000 do 120.000.000 ściąganym będzie podatek 17.3%. Przy dochodach ponad 270,000.000 mk. do 360,000.000 stopa proc. wynosi 25.5%.

Wreszcie roczny dochód ponad 1,800 000.000 obciążony jest podatkiem 38 procent.

Rozporządzenie to obowiązuje od 1 kwietnia b. r. i odnosi się również do wynagrodzeń należnych za kwiecień, a wypłaconych w marcu.

PODWYŻKA AKCYZY OD ALKOHOLU. Rada ministrów postanowiła podwyższyć akcyzę od spirytusu z 2500 na 10.000 marek od litra. Podatek od piwa, wynoszący 20 marek od litra zero-stopniowego piwa, podwyższono do 150 marek. Podniesiono również akcyzę od cukru **z 600 na 1500 marek od kilograma.** Zapasy ponad 5 litrów spirytusu i 100 kilogramów cukru, znajdujące się u kupców i osób prywatnych, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Za niezgłoszenie zapasów do dodatkowego opodatkowania groża surowe kary.

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCYONARYUSZY WE LWOWIE komunikuje, że począwszy od 1 marca b. r. dodatki drożyźniane do emerytur urzędników prywatnych, ubezpieczonych ustawowo, wynoszą miesięcznie: dodatek do renty starości 48.000 mk., do renty inwalidzkiej 40.000 mk, do renty wdowiej i sierocej 20.000 mk., dodatek dla dzieci przy matce 10.000 mk. Dodatek drożyźniany dla dobrowolnie ubezpieczonych podwyższa się od 1 kwietnia b. r. do wysokości 600-krotności renty statutowej, najmniej 6000 mk.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut obcych i dewiz nie poprawiło się. Tendencya zniżkowa utrzymuje się na całej linii dla walut i dewiz zagranicznych, któremi transakcye odbywają się nader wstrzemięźliwie, tylko dla zaspokojenia doraźnego zapotrzebowania.

Po gwałtownej gorączce zwyżkowej dnia wczorajszego, na rynku efektów dywidendowych nastąpiła silna depresya. Zieleniewski spadł na 105.000 m., obniżyły się kursa wogóle, najbardziej jednak ucierpiał Chodorów, który brano dziś po 66.000 m. wobec wczorajszego kursu 78—84.000 m., Tepege 43.000 m., Trzebinia żelazo 28—29.000 m., Trzebinia mydło 40.000 (10 tys. zniżki), Siersza górnicza 74.000 m., Ćmielów 50 000 m., Górka 73.000 m., Siersza elektryczna 8500 m., Pharma 21.000 m., Parowozy 22—24.000 m., P. T. H. 4500 m., Krakus 23 000 m., Polska Nafta 13.500—10.500 m. Z akcyi nie kotowanych na giełdzie, brano Jaworzno — sztuki po 245.000 m. Przyczyną spadku akcyi jest silna podaż do realizacyi. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą zainteresowania.

Szacowania z 20 b. m. według kursów giełdowych, jakoteż notowań P. K. K. P. wynosiły: dolary amer. 36.500 m., funty szterlingi 170.000 m., floreny holend. 14.525, franki szwajc. 6825, franki franc. 2400 m., franki belg. 2050 m., liry 1930 m, leje —, korony szwedzkie 10.100 m., korony duńskie 7320 m., korony norweskie 6890 m., korony czeskie 1050 m., korony węgierskie —, korony niem.-austr. 52 fen., marki niemieckie 1 m. 75 fen.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 37.400, 37.600, 37.400, sprzedaż 37 580, kupno 27.220, franki francuskie 24.10, 24.35, 24.30, marki niemieckie 1.80.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

14 Powieść z dni przyszłych.

— Wasz wielki uczony jakże zdołał ocalić mnie?

— Czyż sądzisz, iż poświęciłby zadaniu temu choć trochę czasu, gdyby nie było to przedstawiało trudności? Podróżowałem z nim razem w naszym sterowcu, gdy zobaczyliśmy dwóch wędrowców na samotnej drodze. Śledziliśmy was dla rozrywki i z ciekawości, dostrzegliśmy walkę waszą i zjechaliśmy ku wam w owej chwili, gdy upadłeś, pchnięty nożem. Dr. Magnet bez zbytniego pośpiechu wdział czworokątne okulary i spokojnie zbadał twoją ranę. Byłoby wystarczyło kilka chwil, krótkich, jak drgnienie powieki, byś odszedł w krainę nieskończoności, tak, jak przystawało człowiekowi z dzikich lasów. Wówczas znakomity lekarz użył zabiegu, o którym u nas wiadomość pozostała w książkach tylko, gdyż nie miano sposobności, by go stosować. Kilku pociągnięciami ręki uśpił w tobie wszelkie życie i wstrzymał obieg krwi, a istnienie wrócił ci dopiero w kilkanaście godzin później, gdy obudziłeś się na marmurowym stole po dokonaniu koniecznej operacji.

— Mówisz jednak, iż groziła mi śmierć i potem jeszcze.

— Dr. Magnet wyleczył cię dlatego tylko, by dokonać trudnego doświadczenia i wykazać nam swoją umiejętność, ale stanowiłeś dlań jedynie przedmiot badań. Naszo prawo nie dopomina się o życie barbarzyńca, a miasto nasze pilnie strzeże swoich tajemnic. Znakomity uczony zbierał się już, by uśmiercić cię z powrotem i rozpuścić bez śladu w kwasie własnego wynalazku, gdy powstrzymałem go, tknięty żalem i współczuciem. Ocaliłem ci życie, biorąc za dalsze działania twoje odpowiedzialność i pokutuję już za to teraz, gdyż przywiązałem się do ciebie odrazu z powodu tej pierwszej usługi, którą ci oddałem.

— Czy nie odczuwasz słodyczy, która ukrywa się w przyjaźni?

Egin położył palec na ustach, a czoło jego zachmurzyło się:

— Nie wymawiaj głośno tego słowa w naszem mieście. Oddawałem i ja ongi usług wiele i bezinteresownie. Przekonałem się, że jedna pociąga za sobą drugą, a ja sam zmieniam się w niewolnika tego, komu okazywałem przyjaźń. Człowiek ten, najpotężniejszy obok doktora Magneta rządzi dzisiaj miastem, a mnie zniesławia publicznie, wielbiac swoją szlachetność.

— Kto nim jest?

— Zobaczysz i ty jego oczy, które od pierwszej chwili będą starać się opanować cię i opętać. Będą to czynić wówczas nawet, gdy spojrzą na ciebie z pozorami życzliwości i słabości. Będą próbować tego i wtedy także, gdy napotkają cię w tłumie i nie odróżnią od szarej ludzkiej rzeszy. O tym będziesz myśleć potem przez dnie całe. a ten, co tak spojrzy na ciebie, wydawać ci się będzie wciąż tajemniczy i daleki. Jest to Ize, — wielki Mag.

Dodał potem:

— Wykreśliliśmy z mowy naszej wszystkie słowa, które dźwiękiem samym płoszą radość życia. Nie posłyszałeś ich także od żadnego z nas, lecz nauczyłeś się ich widocznie ze starych książek, które czytałeś, ucząc się naszej mowy. Jeśli uczujemy w sobie drgnienie serca, od którego nie zdołaliśmy uchronić się, kryjemy je, by nie wydawać się na pośmiewisko. O przyjaźni mojej dla ciebie nie może wiedzieć nikt i sam przypisuję ją tylko własnej swej słabości.

— A miłość... a poświęcenie?... czyż nie używacie i tych słów?

Egin uśmiechnął się:

— Młodzieńcze! nie pytaj mnie ani wymagaj własnego mego sądu. Odpowiem ci tak, jak sądzi całe nasze miasto. Znam przeszłość twoją i spoglądam na ciebie, jako na okaz czarujący, ale dziwny i przedstawiający całe dzieciństwo ludzkości. Jeżeli żądasz odpowiedzi, to wróć do lasów jeśli możesz i spytaj tam o nią swego Galla czy Ojca Feliksa. Spójrz lepiej prosto przed siebie! Ulice w dali tętnią ruchem... tysiąc niezwykłych wynalazków stworzył człowiek i poświęcenie stało się rzeczą zbyteczną. Nie szukaj serca w piersi kobiecej, ale znajdziesz w niej słodycz, żar i namiętność. Czeka przed tobą cała potężna fala życia i wrażeń, czeka dlatego przedewszystkiem, że jesteś młody i szlachetny. Baw się w miłość ile chcesz, ale jeśliby zdawało ci się, że z tego masz umrzeć, przyjdź do wielkiego chemicznego laboratorjum, gdzie łagodnym napojem uśpią ci zbytnie bicie serca. Wracaj tam tak długo, aż opanujesz wszystkie wzruszenia i staniesz się człowiekiem silnym, godnym — wielkiego Maga.

— Skąd ten dziwny tytuł? — spytał Andrzej.

— Powiem ci pocichu, że miasto nasze chyli się do upadku. Pokolenia naszych poprzedników przewyższały nas umiejętnością i umiały do cudu doprowadzić działanie hypnozy. Rządy zagarnęło wówczas nieliczne stowarzyszenie Magów, którzy siłą samej myśli budzili pożądanie, miłość lub śmierć. Stąd pozostała ta nazwa, choć zaginęła dawna ich wiedza. O jednym tylko z ludzi, o Izem, mówią, że wierzy on jeszcze w umiejętność naszych ojców, chociaż całą siłę ich skupił jedynie w sile swego wzroku. Inni razem z Magnetem opowiadają dzisiaj, że magja była tylko legendą. Zrozumiesz jednak skąd pochodzi nazwa zarządu miasta.

— W jakiej właściwie jest ono stronie? W kraju mym zostawiłem późną jesień, a u was panuje czar lata...

— Uczeni nasi łatwo wytłumaczą ci nasze położenie geograficzne, ale niezapomnij, że znajdujesz się wśród ludzi, którzy o tysiąc lat starsi są od ciebie i rządzą może zarówno zimą i latem, jak zmieniają dowolnie barwę kul, które nocą oświetlają ulice...

— Dlaczegóż zatem braciom swym pozwalają żyć w ciemności i nędzy? Dlaczego wiedzy swej nie poniosą na cały świat?

Lęk odmalował się na twarzy Egina.

— Posłuchaj jeszcze raz dobrej mojej rady. Idź lepiej rozmawiać z tymi „ludźmi natury“, którzy bosi i obdarci, pojawiają się niekiedy na bruku i wołają, że zazdroszczą szczęścia mieszkańcom puszcz. Nie zazdrość jednak wiedzy naszemu miastu! Od kilkudziesięciu lat nie umiera tutaj nikt bez własnej woli, ale są słowa, co ściągają śmierć, nim zdołasz przemówić, że pragniesz żyć jeszcze! Egin raz jeden tylko ocalił się przed doktorem Magnatem. Zguba grozi ci ciągle, więc milcz i staraj się być pożyteczny. Od stu lat o nic trudniej nie jest u nas, niż o nowe pomysły, więc usiłuj poddawać je nam, a możesz wejść nawet do rady Magów. Nie mów jednak o tych towarzyszach swych, których zostawiłeś po wsiach, osadach i karczowiskach. Jeśli powierzy ci tu ktoś jaką tajemnicę, nie wydawaj jej nikomu, gdyż głos ci zamrze, a z za rogu pierwszego domu wyjrzy ku tobie okrutna, straszna śmierć!

XXI.

Tam w dali gdzieś na olbrzymich przestrzeniach huczały bory, wszyscy niemal mieszkańcy ziemi żyli wśród puszcz i siedziby swoje zakładali wśród gruzów, tutaj w wyścielonym miękko, zacisznym pokoju, w jednym z najpiękniejszych domów Miasta Światłości. Dr. Magnet gościł u siebie Egina. Siedział na wygodnym, bujającym się fotelu i pozbywszy się zwykłej dumy, a czoło zasępiwszy troską, rozmawiał z towarzyszem z Rady Magów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka